DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 205. Czwartek 8 września 1859.

Z powodu święta uroczystego jutro Dziennik nie wyjdzie.

Poznań, 7 września. Czas krakowski przemówił szcie w osobnym artykule wstępnym o wiadomym kazie cesarskim w przedmiocie języka wykładoo w gymnazyach państwa austryackiego. Artykuł w całości poniżéj powtarzamy. Pokazuje się ego to cośmy kilkakrotnie już podnosili; naprzód, asada w owym rozkazie cesarskim wypowiedziana ocniéj i Galicyą obchodzi; powtóre, że o zastóaniu téj zasady w Galicyi dotąd nic pewnego nie się jeszcze powiedzieć.

W mowie będący artykuł Czasu brzmi:

„Na mocy postanowienia J. C. K. Ap. Mości z d. pca r. b. ministeryum oświecenia rozporządzeń swém z d. 8 sierpnia zmieniło przepis nakazuwykładanie nauk w wyższych klasach gymnaych po niemiecku. Rozporządzenie to mówi, że kolicach niezamieszkałych przeważnie przez ludg niemiecką, przepis pomieniony zaniechanym być en, wykład zaś nauk odbywać się ma w języku owym. Nie uwalnia to jednak uczniów od kształ się w języku niemieckim, składając bowiem min dojrzałości wykazać się winni z posiadania adnie języka niemieckiego. Rozporządzenie miryalne mówi w końcu, że nie naznacza środków ch należy użyć, aby wykształcić uczniów w ję niemieckim.

„Taka jest istotna treść rozporządzenia ministego z d. 8 sierpnia. Nie rozbieraliśmy go dobszerniéj, mimo uznania wielkiéj jego wagi, rayśmy bowiem pierwéj widzieć praktyczne jego onanie, i nie wątpimy, że szczegółowe polecenia ky już dotąd władz szkólnych, zwłaszcza, gdy niem dzisiejszym jako z dniem otwarcia wielu gymnazyalnych, prawo to obowiązywać zaczyna.

„Także Korespondencya Austryacka z dnia sierpnia zawezwała nas niejako pośrednio, abyśgłos w tym przedmiocie zabrali, bo przedewszyem prawo to nasz kraj szczególniéj obchodzi. masz ani jednego w całéj Galicyi gymnazyum, do egoby ono stósować się nie powinno, bo w całéj cyi nie masz okolicy przeważnie przez ludność iecką zamieszkałéj. Rozporządzenie téż rzeczone, iąc słowami organu rządowego, odpowiada głęto uczuwanéj potrzebie praktycznéj, z drugiéj zaś ony świadczy, iż rząd pragnie szanować narodoć i dozwolić, aby język i literatura każdego nau poddanego berłu JCK. Mości, pod opieką równprawnienia kwitnęły.

„System wykładania nauk po gymnazyach naszych ęzyku niemieckim wykonywany z taką ścisłością, ewna liczba nauczycieli nie znając wcale języka kiego, nie była nawet w stanie oświecić ucznia ego wątpliwościach językowych, nie przyniósł nispodziewanych owoców ani w dawniejszych ani owszych próbach. Ażeby nauka przeszła w krew cie młodzieńca i całym umysłem jego owładnęła, rzeba usunąć wszelkie trudności stojące na zaie jéj przyjęciu i zrozumieniu; a czyż jest więa trudność, jak kiedy mowa mająca być środkiem pojmowania nauki, staje się sama przedmiotem ki, kiedy więc to co było środkiem, zarazem ceię staje. Weźmy np. ucznia któremu kazano aczyć Homera na język niemiecki. W chwili kiedy eń Niemiec sili się zbadać myśl i ducha greckiego gmału, a wyrażenie téj myśli i tego ducha w przeście jest naturalnym wypływem zrozumienia auuczeń Polak oprócz téj powyżéj wskazanéj umysłowéj, zgłębiać równocześnie musi myśli ucha wymaganego od niego przekładu niemiecgo. Ta dwojaka praca nie zawsze uwzględniana ez nauczyciela sprawia to, że uczniowi polskiemu będzie już szło o Homera, lecz o gładkie wysłonie się po niemiecku, i zamiast uczyć się tłómaci, uczy się na pamięć tłómaczenia, jakie dostanie drukowane w zbiorach przekładów klasyków staytnych. To co się tu powiedziało o Homerze, suje się również do matematyki, do każdéj innéj ki.

„Niemasz na to innego sposobu, jak tylko uczyć niemiecku od niemowlęctwa, albo uczyć go tak, by można w danym razie z rozwiniętym w szkołach umysłem i zbogaconym wiadomościami czytać w nim dzieła, słuchać nauk uniwersyteckich i w specyalnym zawodzie swoim dostatecznie go używać. Wszakże były czasy, gdy w najniższych szkołach galicyjskich rozmawianie po polsku ściągało na siebie karę; niemniéj wszakże ludzie owego pokolenia nie stali się pośrednikami między cywilizacyą niemiecką a polską; owszem ten jeden zastraszający po nich został przykład, że zapomnieli po polsku mówić i pisać poprawnie, a nie nauczyli się mówić i pisać po niemiecku. Od nich to datuje się ów język zwany ironicznie galicyjskim, owoc trudu i pracy tych, którzy w dojrzalszym wieku ucząc się na nowo po polsku z książek i gramatyki, nauczyli się nie języka ale ćwiczeń stylowych z wszystkiemi błędami szkolarskiemi.

„Powodem do wydania prawa z r. 1854 zaprowadzającego język niemiecki jako wykładowy po szkołach publicznych, był wzgląd na to, aby młodzież udająca się na uniwersytet mogła się poświęcać służbie rządowéj. Był to czas kiedy język niemiecki otrzymał wyłączne prawo w szkole, w urzędzie, w sądach. Przepisy w téj mierze wydawane, wykonywane były jak najściśléj. Urzędnik przestał być tłómaczem woli rządu a pozostał tylko jéj wykonawcą; między władzą przemawiającą w obcym języku a mieszkańcami nierozumiejącemi o co rzecz idzie, zerwany został nieunikniony stosunek wzajemności; a jedynym tego powodem było to, że się nierozumiano. Najpodrzędniejsze organa służby publicznéj stósowały do stron pisma po niemiecku, dla téj naturalnéj przyczyny, że po polsku nie umiały. Okoliczność ta wiąże się ściśle z zasadą wykładowego języka w szkole. Ten co ukończył szkoły w których pobierał nauki w języku krajowym, zostawszy kiedyś urzędnikiem, nie będzie miał trudności porozumienia się ze stronami w ich języku.

„Jeżeli idzie o sposób wykonania rozporządzenia ministeryalnego z d. 8 sierpnia, najpierwszą do tego drogą, aby nauczyciele gymnazyalni uzdolnieni byli tak, aby wykładając w języku dla uczniów zrozumiałym, przysposabiali ich zarazem do zrozumienia po niemiecku terminów naukowych, by im ta wiadomość mogła posłużyć do dalszych nauk lub do dalszego zawodu życia.

„Język polski jest naszym językiem rodzinnym; jak ważnym zaś jest język niemiecki dla każdego kształcić się pragnącego młodzieńca w ogólności, a w monarchii austryackiéj w szczególności, zbyteczném byłoby dowodzić. Oba więc języki umieć powinien uczeń kończący gymnazyum, nauczyciel umieć winien to czego ma nauczyć.“

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zatwierdzić wybór zwyczajnego profesora w wydziale filozoficznym, tajnego radzcy rejencyjnego dr. Boeckha, na rektora uniwersytetu berlińskiego, na rok uniwersytecki od św. Michała 1859 aż do tegoż czasu 1860 roku jako też radzcy lekarskiemu Ritterowi w Szczecinie nadać tytuł tajnego radzcy lekarskiego.

Berlin, 6 września. Wciągu tego roku krążyła już po kilka razy wieść o ustąpieniu p. Heydta z ministerstwa handlu. Wieść ta jest obecnie powszechniejszą niż dawniéj. Nadto świeża pogłoska rozsiewa wiadomość o równoczesném wystąpieniu z ministerstwa p. Simonsa, który jak wiadomo ostał się z p. Heydtem na stanowisku swém, po uchyleniu poprzedniego składu rządowego. Ponieważ trudno było zrozumieć, jak mężowie, którzy byli podporami systematu politycznego bar. Manteufla, mogą pogodzić opinie swe z dążnością i zasadami teraźniejszego ministerstwa, i kolegować z niedawno stanowczymi przeciwnikami swymi, dla tego przypisywano pozostanie ich u steru rządu, pokątnym usiłowaniom stronnictwa Gazety Krzyżowéj, które pragnęło w nich znaleść oparcie i podporę. Domysł ten powtarzały dzienniki berlińskie kilkakrotnie. Teraz występuje przeciw niemu Gazeta Krzyżowa, ogłasza go za płonny, i oświadcza wręcz, iż dla niéj i dla zwolenników jéj jest rzeczą zupełnie obojętną, czyli dwaj ci panowie, którzy przyjęli zasady dzisiejszego rządu, pozostaną przy sterze tegoż, lub od niego ustąpią.

— Wielka księżna Helena przybyła tu z bratem swoim księciem wyrtemberskim Fryderykiem i zabawi podobno przez kilka tygodni.

— Zdrowie królewskie pozostaje zawsze w tymże samym stanie niepewności i ciągłego przesilenia. Stan ten potrwać może podług zdania lekarzy przez czas dłuższy, jeżeli dostojny chory doznawać będzie nieprzerwanego spokoju i niepopadnie szczególnie umysłowemu wzruszeniu.

— Piszą do tutejszego Publicysty, że tak nazwane „biuro zjednoczone“ w królewskiéj prezydenturze policyi ma być podobno zwinione. Biuro to w celach politycznych było założone przez zmarłego dyrektora policyi Schulza, zajmowało się kontrolą dozwolonych zgromadzeń publicznych i śledzeniem zgromadzeń tajnych i konspiracyi. Z tego gniazda szpiegostwa politycznego rozchodziły się nici różnych sprawek, na które publiczność ze zdumieniem patrzała. Owocem prac tego biura były konspiracye różnie ochrzcone, między innemi tak zwany Todtenbund, który dużo wrzawy narobił i dużo pieniędzy kosztował, a w końcu okazał się być mrzonką. Biuro to odznaczyło się w procesie o zdradę stanu przeciw Ladendorffowi i spólnikom, który to proces zakończył się słusznem ukaraniem siedmiu obżałowanych i nagrodą szpiega przez obdarzenie go urzędem publicznym. Kiedy to biuro kwitło pod zarządem asesora rejencyjnego p. Raffel, na sali posiedzeń sądowych siadywali stenografowie policyjni, i zmuszano moralnie wszystkie gazety berlińskie do drukowania tych sprawozdań w swoich kolumnach, gdzie więc starannie wszystko bywało opuszczane, coby nieprzyjemne mogło rzucić światło na policyą i szpiegów jéj. Z śmiercią pana Hinkeldeja polityczne szpiegostwo a z niém biuro wspomnione straciły na wziętości. Gdyby, powiada Publicysta, zupełnie teraz zostało zwinione, byłby to znak, że Prusy postępują na drodze lepszéj, niżli za ministerstwa pp. Manteufla i Westphalena. Volks Ztg. powiada, że wyżéj pomienione sprawozdania „kłamliwe policyjne“ wszystkie gazety berlińskie z wyjątkiem jéjże saméj w całéj ich rozciągłości zwykły były drukować.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 września. Dzienniki warszawskie donoszą o studni artezyjskiéj, którą przypadkiem odkryto w pobliżu miasta. Niedaleko Powązek, tuż przed rogatkami przy ulicy tak zwanéj Przyokopowéj, wzniosły się okazałe budowy, przeznaczone na fabrykę garbarską pod firmą pp. braci Temler i Szwede. Owoż właściciele postanowili tuż przy jednym z budynków, przeznaczonym na fabrykę, wykopać studnią, i po zagłębieniu w ziemię na dwanaście łokci, pod opoką, którą robotnicy zmuszeni byli oskardami rozbijać, trafili na żyłę wody, która trysnąwszy, zaczęła bić w górę, wydając 3600 garncy na godzinę. Poznawszy przeto, iż odkryli studnią artezyjską, na wyszukanie któréj tyle już nieraz łożono kosztów, zabrali się do ujęcia wody w karby, urządzili nad ocembrowaniem obsypkę, i wpuściwszy rurę drewnianą, wynieśli wypływ wody po nad jéj powierzchnią około dwóch łokci i wolny bieg jéj nadali. Rozumie się, że nieprzygotowani na takie szczęśliwe a nieocenione zjawisko, nie dość silnie opanowali wodę, która pomimo otworu wolnego w rurze, rozpiera jak widać nie dość silną zaporę z nasypki, i podmywając takową, wydobywa się bokami, wydając pomimo to jeszcze dzisiaj do dwóch tysięcy garncy na godzinę właściwym otworem. Woda ta jest zupełnie czysta, wpadająca w kolor biały, a w smaku wydaje się być napełniona mineralnemi częściami, i dla tego warto aby panowie chemicy wzięli ją pod rozbiór. Zdaje się iż właściciele, stawszy się panami takiego skarbu, potrafią go zużytkować korzystnie, i wszystkich środków użyją, aby to jedyne może w całém Królestwie zjawisko, ujęte w należyte karby, wydało oczekiwane

owoce. Od zeszłego czwartku od godziny 3éj z południa woda ciągle bije, coraz czystsza i świeższa, nie zmieniając bynajmniéj pierwotnego smaku, dotąd zaś odpływa przez kanał do Wisły.

— Znany pod nazwiskiem chłopa z powiatu Maryampolskiego, Mikołaj Akelewicz, na wezwanie księcia Ireneusza Ogińskiego ma się przenieść do Retowa, dóbr księcia, dla wydawania dzieł przeznaczonych dla tamecznego ludu.

O zamożności włościan dóbr retowskich daje miarę wyjątek z listu naocznego świadka, przez Gaz. Warsz. podany. W liście tym czytamy:

„Włościanie retowscy liczą się dziś nietylko do najzamożniejszych na Żmudzi, ale na Litwie i w Królestwie. Nigdzie nie widziałem takiéj czystości, takiego porządku i mienia. Tutaj chłopek posiada do 10 i 15 tysięcy rs. gotówką, prowadzi się moralnie, wódki nie pije, pracuje i P. Boga chwali. Czy dasz pan wiarę, że przez chłopów retowskich byłem częstowany winem, a nawet szampańskiém. Jest to już zbytkiem, lecz książę i nad tém czuwa, aby kmiotek nie zbytkował i nie przebierał miary. Znalazłem tu aż cztery szkoły: parafialną, elementarną wyższą, pensyą dla dziewcząt i szkołę agronomiczną, w któréj nauka gospodarstwa wiejskiego wykłada się po litewsku.“

— Pan Karol Beyer, znany tutejszy fotograf i starożytnik, po usilnych próbach doszedł do tego, że za pomocą środków przez niego wynalezionych, fotografuje wprost na drzewie, umyślnie na ten cel przyrządzoném, wszelkie przedmioty z których następnie bez pomocy rysunku można robić drzeworyty. W ten sposób wykonane fotografie skracają niezmiernie i ułatwiają tego rodzaju prace, które będą mogły być tańsze i wierniejsze niż dotąd podług rysunku robione.

— W tych dniach zakończył życie w Warszawie Jan Koncewicz, były nauczyciel gymnazyum realnego warszawskiego, który dał się korzystnie poznać w piśmiennictwie naszém kilku obszerniejszemi dziełami z dziedziny technologii. Wymienić mianowicie należy jego Wykład sztuki gorzelniczéj w r. 1841 ogłoszony i Naukę o piwowarstwie wydaną w r. 1846 z wielu tablicami i rycinami.

— O mieście fabrycznem Łodzi, podaje Gazeta Warsz. takie data statystyczne, do których dodajem objaśnienie, że arszyn jest miarą rosyjską nieco większą od łokcia, pud zaś rosyjską wagą, która się równa czterdziestu funtom.

Łódź od r. 1821 do r. 1859, to jest w przeciągu lat 38, powiększyła się przeszło 30 razy, dziś bowiem ma ludności 37,450 a w téj ilości mieści się 15,800 katolików, 15,400 ewangielików, 6000 żydów, 250 braci morawczyków. Należy nam uczynić uwagę, że w liczbie powyższéj 29,450 przypada na ludność stałą a 8000 na przybyłą za paszportami.

Rok 1821 jest erą zawiązania się przemysłu wyrobów wełnianych, 1824 bawełnianych, a 1827 lnianych i konopnych. Zakładów przerabiających wełnę znaczniejszych było w r. b. 5, pomniejszych rękodzielników 9, warsztatów 116, ludność zatrudniona wynosiła 490 głów. Przędzalni wełny liczono 3, machin w nich 23, wrzecion 3480; farbierni 2, w nich kotłów i kip 28. Wyrobiono sukienka damskiego 52,040 arszynów, merynosu 5300, flanelki 27,860, adamaszku na meble 34,700, derek 14,000; razem arszynów 180,640, chustek sztuk 33,410. Uprzędzono przędzy wełnianéj funtów 169,500. Wartość wyrobów rsr. 422,032. Ogólna ludność w fabrykach bawełnianych wynosi głów 6417; warsztatów czynnych 3456, zakładów znaczniejszych 96, pomniejszych tkaczy 708; przędzalni bawełny 5, w nich wrzecion 44018; drukarni 17, w nich walców 344; farbiarni 37, w nich kotłów i kip 271; bielników 7. Wyrobiono tkanin letnich (muszlin, ptifoń, rombek) arszynów 148,800; tkanin średnich (perkal, karton, nankin, baścik, ryps. dymka) 5,187,030; tkanin ciężkich(kort, barchan) 780,215; różnych tkanin 1,301,500; w ogóle wyrobiono towarów podłużnych arszynów 7,417,545. Szalów, chustek i innych wyrobów sztuk 139,042; tasiemek sztuk 30,640; pończoch, skarpetek par 22,810, innych wyrobów 18,940; tkanin drukowanych sztuk 57,323, farbowanych 46,660. Na wszystkie te wyroby użyto przędzy bawełnianéj pudów 825,356, z których przędzalnie dostarczyły 18,856 pudów. Wartość całéj produkcyi rsr. 2,073,045. Fabryk znaczniejszych wyrobów lnianych 1, liczba czynnych warsztatów 13, pracowników głów 24. Wyrobiono tkanin arszynów 5660, bielizny stołowéj i ręczników 3330, wartości ogólnéj rsr. 3529 kop. 40. Obok tych zakładów głównych, znajduje się: fabryka cerat 1, olearni 6 a w nich pracowało osób 15 i wyrobiono wiader oleju 418, wartości rsr. 1470); octu 1 (produkt za rsr. 1310, wiader 2620) młynów parowych 2, powozów i bryczek 1, przetworów chemicznych 1, szpilek i igieł 1, cegielni 4, garbarni 2 i t. p.

ROSYA.

Straszne trzęsienie ziemi, które spustoszyło miasto Erzerum, nawiedziło dnia 11 lipca i Schemachę, stolicę gubernii zakaukaskiéj tegoż samego nazwiska. Rosyjski dziennik „Kawkaz“ w Tyflisie, podaje o tém strasznem trzęsieniu ziemi następujące szczegóły: Dnia 11go lipca o 4éj godzinie popołudniu nastąpiło pierwsze wstrząśnienie, a po upływie półtory minuty już całe miasto było spustoszone. Przed chwilą jeszcze okazałe, pełne pałaców i ogrodów, zmieniło się nagle w stós gruzów. Wielka część domów była zupełnie zburzona, lub bardzo uszkodzona. Gruzy pochłonęły przeszło stu ludzi; najwięcéj zginęło w gospodach i meczecie, gdzie walące się sklepienia przygniotły wszystkich obecnych. Przerażenie opanowało wszystkich mieszkańców; kto mógł uciekał na ulicę, a prawie nie było nikogo by nie opłakiwał straty osób albo majątku. Następnéj nocy nikt nie ważył się wchodzić do domu, tém bardziéj, że w pół godziny po pierwszém wstrząśnieniu nastąpiło drugie. Późniéj było trzecie, a nawet jeszcze w ciągu nocy chwiała się ziemia i dawały się czuć lekkie wstrząśnienia. Dnia 12go lipca o 7éj godzinie rano, nastąpiło znowu bardzo silne wstrząśnienie, które do reszty stojące jeszcze budynki powaliło w gruzy. Co do liczby ofiar i strat majątkowych nie ma jeszcze dokładnych wiadomości. Tyle pewna, że wszystkie urzędowe budynki poburzone, akta i papiery zasypane są po największéj części rumowiskiem i ziemią, i prawie zupełnie stały się nieużyteczne. Mieszkańcy i urzędnicy mieszczą się na ulicach pod gołém niebem, a od deszczu i nocnego zimna chronią się pod rozpiętemi kobiercami i odzieniem wszelkiego rodzaju. Urządzają tymczasowo szałasy.

GALICYA.

Kraków, 2 września. Spodziewany jest tu dzisiaj Agenor hr. Gołuchowski, obecny minister spraw wewnętrznych, w przejeździe do Lwowa, stolicy dotychczasowego namiestnictwa.

— Od dni kilku ukazuje się na widnokręgu wieczorną porą zorza północna, niekiedy mocniejsza, niekiedy słabsza. Nad zjawiskiem tém nie robiono dostrzeżeń w tutejszéj uniwersyteckiéj gwiazdarni z powodu popsutych instrumentów, we wszystkich jednak biurach telegraficznych na zachód aż ku Ołomuńcowi, na wschód aż ku Lwowu, uważano niezwykłe zboczenie igły magnesowéj w ciągu trwania zjawiska i ciągły przebieg prądów elektrycznych przed i po tém zjawisku. Z różnych stron Niemiec i z Paryża donoszą podobnież gazety o nadzwyczajnych zboczeniach igły magnesowéj, a nawet o przerwanéj komunikacyi na liniach telegraficznych w skutek mocnych prądów elektrycznych, które się objawiały jednocześnie z ukazywaniem się zorzy północnéj na niebie.

— Z Kolbuszowéj, klucza książąt Lubomirskich, piszą między innemi do Czasu:

„Mamy tu w niewielkiém kółku kilkunastu wsi, dwóch naturalistów lekarzy: rodzinę Bieleniów w górnéj Kolbuszowéj, w trzeciéj już generacyi wściekliznę ze skutkiem leczących, właściwie téj chorobie zapobiegających zadaniem pokąsanym przez psa wściekłego, przyrządzonych przez siebie roślinnych proszków; i wieśniaczkę z pobliskiéj wsi Przewrotne, leczącą skutecznie na ukąszenie od żmii i wszelkiego rodzaju gadów, czego świeże dała dowody. Tak téj ostatniéj, jak rodziny Bieleniów sława nieomylności jest w całéj okolicy tak utrwalona, od wielu lat tak licznemi poparta przykładami, iż życzyćby należało, by dla dobra ludzkości tajemnice te, po należytém zbadaniu, nabyte i rozpowszechnione zostały.

„Lecz najszczególniejszém w téj okolicy zjawiskiem, są tak zwane Zamieranki. Prócz zdarzających się tu jak wszędzie różnego kroju wróżek i wróżów, z których jeden w czasie ostatniéj burzy z naszych stron, niewiadomo dokąd, znikł, a według mniemania wiejskiego, jako czartowi zapisany, przez burzę porwanym został, pojawiło się w okręgu kilku włości kilkanaście kobiet, roszczących sobie prawo do nadludzkiego widzenia. Popęd ku temu dała pewna kobieta we wsi Kolbuszowéj górnéj, która od lat paru zapadając często w nerwową chorobę, w stanie paroksyzmu, pielgrzymującym do niéj pobożnym i ciekawym opowiadała przygody z nieba i piekła, objawiając przyszłość, i udzielała rad ku oczyszczeniu się z grzechów itp. Tłumnie pielgrzymowano do niéj na modły i kazania, i od stanu w jaki wpada nazwano: Zamieranką, także świętą. Niebawem namnożyło się Zamieranek. Wszystkie w podobne wpadające paroksyzmy, podobnie mieniąc się posłanniczkami nieba, podobnie opowiadały gromadzącym się u nich grzesznikom zlecenia od Jezusa Chrystusa i różnych świętych otrzymane, dając stósowne rady i przestrogi. Do głównego celu oczyszczenia z grzechów, prócz modlitw, na które nakazywały się głównie wieczorami schodzić, doradzały wstrzymanie się od trunków, unikanie stosunków szczególnie s u żydów. Ustawy Zamieranek wzbraniają nosić lub czerwone kolory. Stanem nadnaturalnym wulsyjnym, w jakim leżąc na ziemi, Zamieran jedyńczo i wspólnie opowiadały, raczéj płaczliw krzykiwały swe widzenia i rad udzielały, tak łały wzbudzić w ludzie wiarę w wyższe swe pos ctwo, iż np. w Niwiskach pewien starzec, ni żołnierz, dla oczyszczenia się z grzechów, na nach z rozkazu Zamieranki brnął po szyję po kroć przez gnojówkę; a znalazł się, jak mówią, co przestraszony, iż już po pas grzęznie w p powiesił się ze strachu. Długo urząd powiato widział powodu do wkraczania z swoją powagą leczanie wybryków ducha kapłanom jako ducho lekarzom pozostawiając. Aż gdy wszelkie usi nia kapłanów okazały się niedostatecznemi, mieranki sztukę swą i do domów bożych prz zamierzając, powadze kapłanów ubliżać poczęły następnie pielgrzymującym tłumom zaczęły ranki udzielać rad tendencyjnych, np. że „tyle należy się pracować, ile komu na wyżywienie potrzeba, kto więcéj zasiał niżmoże zebrać, te szkoda, że mu plon przepadnie“; gdy nareszc wien małżonek strapiony zaskarżył do rządu z Zamieranek, że z jéj rozkazu żona jego, dociwszy jego, dzieci i gospod wo, Zamier tylko w polu pracuje i z niemi się modli, a do wcale nie wraca, a równocześnie sprawdzono, czba Zamieranek w okolicy już do 17stu dosz tenczas c. k. urząd powiatowy z całą energi stąpił przeciw Zamierankom; po bezowocnych mnieniach i zagrożeniach wziął się do karania, kiem czego w ostatnim czasie o nich ucichło. U swéj sławy, Zamieranki i bawić się poczęły. W wiły jednego wieczora ucztę pod nazwą: „ anielskie“, na którém hulając wesoło wołały: się duszo itp. mniéj lub więcéj święte wyrazy. wiedziałem wam fakt nagi, bez zapuszczan w domysły lub odgadywania pobudek. To pew wdanie się rządu bardzo było na czasie.“

FRANCYA.

Paryż, 5 września. Najważniejszą wiadom którą dzisiaj odebraliśmy telegrafem, jest odp króla Wiktora Emanuela dana deputacyi od madzenia narodowego toskańskiego do Turynu słanéj. Odpowiedź ta wypadła mniéj więcéj t od dni kilku zapowiadano, a nawet jeszcze w mie znacznie łagodniejszéj. Widać, że król sar musiał uledz wpływom rządu francuskiego i się w ostatniéj chwili odpowiedzialności, któr wziął na się przez stanowcze wystąpienie. T słowa jego były w ogóle blade; pochwalił wpra wolą i cel, które lud toskański spowodowały kiéj uchwały, ale oświadczył zarazem, że c sprawa Włoch środkowych przekazana być układom dyplomatycznym między mocarstwam on z swéj strony tylko przyrzec może, iż całym wem swoim i usilnością popierać będzie życ których sam urzeczywistnić nie jest w stani słów króla sardyńskiego wnioskują niektórzy, kongres europejski z pewnością przyjdzie do s Jakoż w rzeczy saméj zdaje się, że większa głównych mocarstw uważa go za jedyny środ łatwienia coraz groźniéj wikłających się tru Myśl tę kongresu podała najpierw Francya, p go wkrótce Rosya, przystały na niego Prusy glia, chociaż gabinet londyński podaje za wa żeby układy nie były ograniczone ciasnym ob preliminaryów z Villafranca, i żeby za zasadę p ważność objawów narodowéj woli we Włoszech. śnie temu wręcz przeciwną jest Austrya i głównie powodu obawia się kongresu. Jakoż cie dotychczasowy przebieg układów zuric okazał dostatecznie, że różnice zachodzące gabinetem paryskim i wiedeńskim nie są li tyl rzędnéj wagi, tyczące się szczegółów. Zajmow długiem lombardzkim, oznaczeniem granicy a cko-sardyńskiéj; innych kwestyi, jako to am sądownictwa świeckiego i duchownego etc. się powierzchownie i od niechcenia dotknięto, zaś żadnych rzeczywistych nie uzyskano rezul albowiem gdzie jest zupełny rozbrat w zasada w zastósowaniu ich zgoda jest niepodobną. G wiedeński żąda przedewszystkiém, aby Piem niechał owéj wojny podziemnéj, którą przeciw we Włoszech ciągle jeszcze prowadzi; pod warunkiem przystać niechce na zmianę która Piemontu w owéj walce jeszcze wzmocniła. zaś odrzuca Austrya zasadę rewolucyjną, któ cesarski popierać się zdaje, to jest prawo lud bierania sobie rządów, przyznanie bowiem prawa na jedném miejscu pociągnęłoby z rozpadnięcie się monarchii habsburgskiéj. A stanowczo występuje w obronie dawnéj zasa narchicznéj, żeby li tylko monarchowie s

gli o losie swoich poddanych, i przystałaby na dy sposób rozwiązania sprawy włoskiéj, nawet usunięcie wygnanych książąt, byleby to wychonło ze stanowiska powagi prawowitéj nie zaś z woli owéj. Wreszcie, jak to widać z Dziennika rankfurtskiego, tłómaczy sobie Austrya preliarya z Villafranca ciągle jeszcze w ten sposób, Francya nie powinna poprzestać w téj sprawie dawaniu dobrych rad i wpływach moralnych, lecz eprowadzić restauracyą książąt pod każdym wakiem i wszelkiemi środkami. Dla tego téż, jak erdzi Dziennik Frankfurtski, gotową jest ustrya raczéj chwycić znów za broń niż wyrzec się sad, które są podstawą jéj istnienia i dla tego ody zuerichskie mogą prędzéj doprowadzić do rozczęcia kroków wojennych, niż do zawarcia pokoju. dnak takiéj ostateczności nie chętnieby się zapeAustrya chwyciła, mianowicie w téj chwili. Pocnictwo księcia Ryszarda Metternicha do St. Sauur miało, jak słychać, ten cel przedewszystkiém, by cesarza Napoleona oderwać od solidarności ze sprawą ludów włoskich, a nawet aby go spowodoć do zawarcia przymierza, i dać mu do zrozumieia, iż Austrya koniec końcem przystanie na wszyo, jeśliby w innéj stronie na Wschodzie znalazła tósowne wynagrodzenie za straty, które poową podstawę negocyacyi, mogłyby bliższe ich szczeły być przedmiotem osobistéj narady obudwóch sarzy; przyczém nadmienić należy, że już od dni ku obiegają pogłoski o zjeździe Napoleona z Franzkiem Józefem, a może i w związku z tym zaarem jest coraz prawdopodobniejszy przyjazd króla gijskiego Leopolda, którego ścisłe węzły familijne zą z domem rakuskim, a który, jak dzisiaj słyać, ma wkrótce przybyć do Biaritz. Sprawa Włoch ntralnych bardziéj jeszcze niż Austryą niepokoi dstwo Kościelne. Co wczoraj mówiliśmy o oświadniach posła francuskiego p. Grammont, to dzisiaj upełniają jeszcze niektóre dzienniki. Cesarz przedyć kazał podobno papieżowi plan do usamowolenia Legacyi, opartego mniéj więcéj na tych saych zasadach co organizacya Królestwa Polskiego roku 1815, przyczém życzyć należy, żeby Legalepiéj na tém wyszły, niźli Królestwo Polskie. ją one mieć namiestnika cywilnego, parlament, rębną administracyą i skarbowość, ale płacić przyn coroczną daninę, i w danym razie przyczynić się obrony państwa Kościelnego, które zawiadować dzie ich sprawami zewnętrznemi i duchownemi. d papieski przestraszył się srodze tém przedstaniem posła francuskiego i oświadczył, iż woli całego państwa odnowić statut konstytucyjny roku 1848, z którego łatwiejby mu było wycofnąć przy danéj sposobności, jakeśmy już widzieli, zaradzić późniéj zupełnemu oderwaniu się Legaów. — Cesarz ma podobno wrócić z St. Sauveur dzéj niż się spodziewano; około 15 t. m. uda się Châlons a po 25 zaraz pojedzie do Biarritz, aby sarzową i syna sprowadzić do Paryża. — Z Algru donoszą, że Si-Sadok-bel-Hadżi, naczelnik ostaego powstania Kabylów, stawiony przed sąd wonny w Konstantynie, skazany został na śmierć. — gard Quinet, idąc za przykładem swoich współerców politycznych, wystósował także list do dzienków z protestacyą przeciw amnestyi; list jego jest piękniéj i najwymowniéj napisany ze wszystkich téj saméj materyi ogłoszonych.

WŁOCHY.

Drugiego września odbyło się w Turynie widowiko, na które oczy całéj Europy zwrócone były. południe przybyła deputacya zgromadzenia narodowego toskańskiego, i na dworcu kolei żelaznéj zoała powitaną przez radę miejską stolicy piemontniéj, do któréj się przyłączyli członkowie parlamentu. lice Turynu ubrane były w wieńce i trójbarwne prorce; tłumy ludu przyjęły przybywających. Depuacya udawszy się na ratusz dziękowała ludowi za erdeczne powitanie. Gwardya narodowa tworzyła paler na głównych ulicach, gdzie już były poczyone przygotowania do illuminacyi wieczornéj. O 4téj odzinie po południu król przyjął deputacyą. Hraa della Gherardesca, będący na czele deputacyi, iał przemowę do króla, któréj główny ustęp jest stępujący: „Gdyby życzenie Toskanii jedynie słuało do powiększenia twojego państwa, wątpilibyśmy przyjęciu; ponieważ przecież życzenie to zostało oddaném przez miłość ku narodowości włoskiéj, amy nadzieję, że myśl Włoch spowoduje Waszę . M. do przyjęcia.“ Król Wiktor Emanuel odpoiedział, co następuje: „Głęboko wzruszyło mnie życzenie zgromadzenia narodowego toskańskiego. Dzięuję wam za nie z ludami mojemi, i przyjmuję to yczenie jako najuroczystsze oświadczenie woli ludu oskańskiego, który zaciera ostatnie ślady obcego panowania i życzy sobie należeć do ustanowienia królestwa, któreby było dostatecznie silném, aby módz bronić włoskiéj niepodległości. Lecz zgromadzenie narodowe poznało zapewne, iż urzeczywistnienie tego życzenia nastąpić tylko może w skutek układów, które zawiązały się względem spraw włoskich. Zaufany w prawa, które mi nadaje wasze wotum, starać się będę odpowiedzieć waszym życzeniom. Popierać będę sprawę Toskanii u mocarstw, w których zgromadzenie narodowe może położyć zaufanie, a mianowicie u wielkodusznego cesarza Francuzów, który dla narodu włoskiego już tyle uczynił. Spodziewam się, że Europa nie odmówi dokończenia dzieła wskrzeszenia Toskanii, kiedy go wśród okoliczności mniéj przychylnych dokonała względem Grecyi, Belgii i Księstw Naddunajskich. Wasz szlachetny kraj przedstawia podziwienia godny przykład umiarkowania i zgody. Do tych cnót dodacie inną, która szlachetnym przedsięwzięciom zapewnia skutek i zwycięża wszelkie przeszkody: wytrwałość.“ Dziennik Nord bardzo jest zadowolony z téj mowy, z któréj wyczytuje, iż król przyjmuje ofiarowane sobie panowanie nad Toskanią, lecz tylko z zastrzeżeniem potwierdzenia przez wielkie mocarstwa. Inne dzienniki, mianowicie Indépendance znajdują, iż mowa Wiktora Emanuela jest za mało stanowczą, a w Paryżu opinia publiczna jest przekonaną, że król sardyński powinien był bezwarunkowo przyjąć koronę toskańską, nie oglądając się na nikogo; gdyż przykład pułkownika Kuzy okazał, że kongresy zwykle zatwierdzają czyn dokonany. — Powrotu ks. Metternicha oczekują 7 lub 8 września, i to z zezwoleniem Austryi na kongres. Mówią, iż wszelkie trudności co do Lombardyi w St. Sauveur załatwione zostały. — Austrya podobno już nie nastaje na przywrócenie księcia modeńskiego; owszem stara się nakłonić go do abdykacyi. Na posiedzeniu trzech pełnomocników, które się odbyło 1 września, naradzano się, podług Korespondencyi Austr., wspólnie nad uregulowaniem niektórych punktów tyczących się Lombardyi, jako to ustanowieniem granicy, odłączeniem jurysdykcyi duchownéj itd.

AZYA.

Bombaj, 21 lipca. Trzy barbarzyńskie zwyczaje pomiędzy krajowcami starał się rząd angielski wytępić: palenie wdów, ofiary ludzi u pokolenia Khond prawie jeszcze dzikiego, i mordowanie dziewcząt nowonarodzonych, które się praktykowało szczególnie w Radżputanie, Gudżeracie i Pendżabie, zwłaszcza w familiach zamożnych, dopóki rząd nie zaprowadził surowéj kontroli i rejestrów, w których zapisują nowonarodzonych. Palenie wdów i ofiary z ludzi od czasu powstania znów częściéj się pojawiają. I tak Gazeta Delhicka pisze o trzech wdowach, które w maju spalono. Pomiędzy plemieniem Khond, zamieszkującém wąwozy gór Vindhya, znów odnowił się zwyczaj ofiar ludzkich; najczęściéj dzieci kupione lub porwane zabijają dla bogini ziemi, aby uzyskać urodzaje. Niedawno temu rząd wskazał na ciężkie roboty sześciu górali z tego pokolenia za tę zbrodnią.

W dolinie Bramaputry zaczynają hodować herbatę, a jedwabnictwo w Pendżabie znacznie się wzmaga.

Pewna Angielka z rodziny znakomitéj, Miss Hodges, poszła za krajowca, który podczas powstania dał skuteczną pomoc Anglikom. Małżeństwa tego rodzaju należą do niezmiernie rzadkich.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 września. Celem zakupienia koni dla jazdy, trzechletnich do sześcioletnich, wyznaczone zostały w obwodzie rejencyjnym bydgoskim i graniczących okręgach na ten rok następujące targi: Dnia 19 września w Swieciu, 22 we Wyrzysku, 24go w Zninie, 26go w Wągrówcu, 29 w Sierakowie, 1go października w Drezdenku. Przez komisyą wojskową zakupione konie będą natychmiast odebrane i zapłacone gotówką.

— Od wiarogodnych świadków naocznych mamy następującą anegdotę z bitwy pod Magentą. Oddział francuskich zuawów, noszących, jak wiadomo, nieco fantastyczne ubranie tureckie, obskoczył pagórek, na którym garstka Austryaków tęgo się broniła; nie mogli jednak sprostać zuawom; wybito ich wszystkich, prócz jednego, który bronił się do upadłego, zapamiętale oganiając się odłamem strzaskanego karabinu. Oficer zuawów widząc to, krzyczy na swoich żołnierzy: „Épargnez le, car c'est un brave!“ (Niezabijajcie go, bo to chwat.) Austryak wszelako poddać się niechce, wrzeszcząc po polsku: „Szelmy małpy afrykańskie, nie dam się i koniec.“ Co oficer usłyszawszy, odpowiada mu także po polsku: „A toć się głupia psia jucho poddaj, bo cię zabiją!“ Na ten dźwięk rodzinny zmiękło serce Austryakowi, rzucił broń i został wzięty do niewoli. Tym Austryakiem był jakiś galicyjski Maciek, a oficerem od zuawów, młody Herteux, syn w Warszawie znanego restauratora Francuza, który w Polsce zrodzony, doskonale po polsku mówił, a wróciwszy z ojcem do Paryża, wstąpił był do pułku zuawów.

— Z Wrześni donoszą niem. Gaz. Pozn. o rezultatach osiągnionych przez rektora Foerstera w hodowli jedwabników. P. Foerster z ¾ łuta zarodu zebrał 31½ garnców oprządu; garniec wartości 1 tal. i 2½ sgr. nagrody; około czego praca bynajmniéj nie uciążliwa trwała około czterech tygodni. Przed czterema laty hr. Poniński 1¼ morga roli był mu gratis wspaniałomyślnie ustąpił na założenie plantacyi morwowéj, która wybornie się udała, i już tego roku dostarczyła większéj części liścia dla jedwabników potrzebnego. Składa się z 2127 krzaków i z zasiewu, który na wiosnę wyda przeszło 2000 latorośli do przesadzania. Hr. Poniński podobno jeszcze kawałek ziemi zamierza ustąpić na rozszerzenie plantacyi. Korespondent zachęca nauczycieli elementarnych, którzy do tego mają sposobność, aby z małym nakładem i pracą lekką korzystali z téj gałęzi przemysłu. Choćby ćwierć morga roli, miejsca próżne przy szkole, miedze itp. nieużytki, mogą wydać w lat 4 do 5 paręset krzaków morwowych, co wystarczy dla ¼ albo ½ łuta zarodu. Towarzystwo prowincyonalne hodowli jedwabników w Paradyżu chętnie udziela na początek plantacyi latorośli, i p. rektor Foerster gotów rady udzielić, a nawet nasienia i latorośli. Nasz Dziennik kilkakrotnie już zwracał uwagę na hodowlą jedwabników.

— Do niem. Gaz. Pozn. piszą z Wolsztyna, że w nocy na 31 z. m. nawiedziła znaczna burza tę okolicę. We wsi Paproć uderzył piorun w stodołę i zniszczył ją; z dwóch dziewczyn, które tam spały, jedna zupełnie spaloną, druga niebezpiecznie poparzoną została.

— W Sokołowie, powiecie wrzesińskim, wybuchła pomiędzy bydłem rogatém zgorzelina śledziony.

Trzemeszno, 5 września. Kolegium kościoła tutejszego nie ustaje w chwalebnych staraniach swoich, jakich od lat kilku złożyło widoczne dowody, o godne utrzymanie pięknéj świątyni naszéj. Po odnowieniu wielkiego ołtarza, chóru i dwóch pobocznych większych ołtarzy w poprzednich latach, zajęto się obecnie restaurowaniem głównéj nawy kościoła i kaplicy, w któréj spoczywa ostatni opat ś. p. ks. Edward Szeliga Markowski, mąż godny pamięci, jako drugi fundator świątyni tutejszéj, zostawiwszy znaczny kapitał, przeznaczony pod mianem funduszu budowlanego ks. opata Markowskiego na reparacye tutejszego przybytku Pańskiego. Godném wspomnienia jest, iż w tych dniach przywrócono do pierwotnéj świetności obraz, wniebowzięcie N. M. P. przedstawiający, w wielkim ołtarzu, dzieło znakomitego lubo z nazwiska nieznanego mistrza z nowszéj szkoły włoskiéj, który to obraz świętokradzką ręką zeszpecony w kilku miejscach, umiejętnie odnowił malarz pan Jan Simon z Poznania. W jednym z bocznych większych ołtarzy kościoła tutejszego znajduje się prześliczny i wielkiéj wartości obraz św. Augustyna, oddającego księgę ustaw zakonu swojego, trzem przed nim klęczącym braciom, pendzla Smuglewicza, odnowiony przed kilku laty, umieszczony dawniéj w jednéj z pomniejszych kaplic, gdzie dla braku światła dostatecznego wiele tracił, a przez wilgoć tamże się znajdującą, wiele ucierpiał. Podobno obraz ten wkrótce ma być sztychowany za staraniem szan. dziekana naszego, pragnącego uczcić godnie, choć tym sposobem, pamięć mistrza rodaka, z którym ś. p. ks. opat Michał Kościesza Kosmowski, założyciel dzisiejszego kościoła trzemeszeńskiego, w ścisłych przyjaźni zostawał stósunkach. Uznając troskliwe starania kolegium kościoła tutejszego o utrzymanie i upiększenie świątyni Pańskiéj, pieczy jego powierzonéj, mamy nadzieję, iż po ukończeniu potrzebnego kopuły wewnątrz odnowienia, nie zaniedba zwrócić uwagi swojéj na zewnątrz, a mianowicie na dawny cmentarz przy wspaniałym kościele, i zamieni go przez założenie stósownych plantacyi w miejsce miłe dla oka, raz ze względu na piękny kościół, godzien stósownego zewnątrz upiększenia, drugi raz ze względu na wzniesiony naprzeciw świątyni Pańskiéj gmach nowego gymnazyum tutejszego. Przy upiększeniu miejsca, o którém mowa, nie odmówią z pewnością i parafianie kościoła trzemeszeńskiego pomocy kolegium kościelnemu, nie mając żadnych ciężarów, jakie inni parafianie ponosić muszą przy reparacyi i budowach swoich kościołów.

— Na Pomorzu w miasteczku Bytomiu, w powiecie lawenburskim, dnia 4 czerwca magistrat przy odgłosie bębna do publicznéj wiadomości podał obwieszczenie, które wydrukowała Gazeta Pomorska, i które tak brzmi w tłómaczeniu dosłownem: „Zagrożone 31 z. m. ze względów policyjnych zamknięcie niniejszém znosimy, jednak powtórnie przypominamy, że w nocy pod karą policyjną 1 do 3 talarów psom wałęsać się nie wolno. Również jest obowiązkiem mieszkańców pilnować, aby psy podwórzowe nocą w podwórzach i stajniach nie bawiły się szczekaniem, któreby spokój mogło naruszyć, a co jeszcze świeżo było powodem skarg sprawiedliwych. Przekroczenia w téj mierze zatém również ściągną na przestępców karę policyjną 1 do 3 talarów. Bytom, 4 czerwca. Magistrat.“

— W Bydgoszczy przeszedł w tych dniach pewien starozakonny z Gdańska, podobno marynarz, na religią ewangielicką, również żydówka tamtejsza, córka zmarłego nauczyciela tańca, na łono kościoła katolickiego.

— W wielkim zakładzie sierót wojskowych w Poczdamie pojawiła się niebezpieczna, a w swych znamionach zupełnie nowa choroba ócz; dotknięci nią tracą ze zmierzchem zupełnie wzrok, który dopiero ze światłem dziennem odzyskują.

— W tych dniach w Czechach uważano podczas grubéj mgły, która zaległa Góry Kruszne, zjawisko Fata Morgana. Kiedy bowiem pierwsze promienie wschodzącego słońca oświeciły mgłę, ukazał się pośród niéj obraz przewrócony spodem do góry miasteczka Kadania, w obwodzie żateckim, które już po za obrębem mgły leżało.

— W redakcyi pewnego dziennika wychodzącego w Segiedynie złożył młody Madziar ośm dukatów w złocie jako nagrodę za najlepszą odpowiedź na zapytanie: „Dla czego dziś tak rzadko zawierają małżeństwa?“

Telegramy ostatnie.

Paryż, 7 września. Dzisiejszy Monitor donosi: wczoraj zgromadzili się tu pełnomocnicy siedmiu mocarstw, aby się zająć podwójnym oborem Kuzy w Księstwach Naddunajskich. (P. Z.)

Bononia, 6 września. Wniosek o usunięcie papieża od rządu świeckiego jednogłośnie został uchwalony. Projekt, tyczący się przyłączenia do Piemontu, przez 15 członków podpisany, przedłożony został zgromadzeniu narodowemu. (P. Z.)

Bern, 6 września. Dziś konferował godzinę poseł francuski z piemontskim nad uregulowaniem granicy, a potém nastąpiła krótka rozmowa pomiędzy hr. Colloredo a p. Bourqueney. (P. Z.)

Madryt, 6 września. Konkordat ze stolicą papieską został podpisany. Konkordat ten zezwala na nieograniczoną amortyzacyą dóbr duchownych, przez zapis stałéj renty. (P. Z.)

Nakładem księgarni **J. B. Langiego** w **Gnieźnie** wyszła

Mowa pogrzebowa

na cześć

ś. p. Anny z hrabiów Sierakowskich hrabiny Ponińskiéj,

miana w Kościelcu dnia 8 sierpnia 1859 przez

ks. Jana Chryz. Janiszewskiego,

Licen. Teologii św., proboszcza w Kościelcu.

Cena 5 sgr.

Dochód przeznaczony na ochronkę w Gnieźnie. [1120]

32 ule skrzynkowe

na sposób **księdza proboszcza Dzierżona,** włoskiemi pszczołami obsadzone, są do sprzedania u **W. Szymanowskiego** w **Grodzisku.** [1121]

Dom mój w najpiękniejszym narożniku Półwsi i Długiéj ulicy w Poznaniu pod Nr. 33, z pięknym ogrodem, jest z wolnéj ręki do sprzedania i zaraz na własność do objęcia.

[1118] **Eliaszewicz.**

AUKCYA

pozostałości po ś. p. księdzu proboszczu Taszarskim w Szamotułach, składająca się z mebli, sreber, win, znacznéj biblioteki, inwentarza, sprzętów i maszyn gospodarskich itd., odbędzie się 19 b. m. i dni następnych w Szamotułach na probostwie, o czém mających chęć kupna niniejszém się zawiadomia. [1105]

Właścicielom gorzelniów

polecamy nasz skład manometrów o sile 1—5 atmosfer, normalnych alkoholometrów podług Richtera i Trallesa, jako też wszelkich gatunków areometrów po jak najtańszych cenach.

Zlecenia zamiejscowe natychmiast będą wykonane.

Bracia Pohl, optycy,
ulica Wilhelmowska Nr. 9, naprzeciwko hotelu Drezdeńskiego. [1116]

Służący, ile możności bezżenny, opatrzony w dobre zaświadczenia zachowania się, pilności i znajomości służby, może się zgłosić do Łaszczyna pod Rawiczem, lecz nie ma on być wojskowym. [1119]

AUKCYA

à tout prix

marmurowych kunsztownych wyrobów

pana **Angelo Gatti** z Florencyi.

W środę 7 i czwartek 8 września przed południem od 10—12 i po południu od 3—6 sprzedawać będę w **Buscha hotelu Rzymskim**, na parterze, w pokoju Nr. 1, znaczną ilość etruskich i medycejskich wazonów, pompejańskich i herkulańskich urn, rzymskich czar, średnich i pomniejszych wazonów do kwiatów z mozaiką, drobiazgów itd.

Wyroby te mogą od wtorku 6 września być oglądane. Wielkie wazony, mające 6—8 stóp wysokości, będą w pierwszym dniu sprzedawane.

Lipschitz
komisarz aukcyjny. [1113]

Wielka aukcya machin gospodarskich.

W Poniedziałek, 19go września od godziny 9téj z rana, sprzedawać będę publicznie przez licytacyą w **sklepie na ulicy Wronieckiéj nr. 4 znaczny skład machin gospodarskich,** jako to: parokonne młockarnie, toruńskie siewniki, wielkie i małe o czterech kosach machiny do rznięcia sieczki, alkaniczne walcowe i berlińskie szrótowniki, poprawne drezdeńskie machiny do czyszczenia zboża o 15 rzeszotach, angielskie machiny do krajania kartofli i buraków, wielkie i małe berlińskie i pomorskie ruchadło-pługi, amerykańskie pługi, czeskie pługi, amerykańskie obradlacze kartofli, pielacze do kartofli, trój i czworoboczne drapaki, żelazne brony w gzygzak, szkockie brony, machinę do karczowania, pewną ilość wyrobów lanych składających się z pierścieni i płytów, krat, sztab, dusz, drzwiczek do piecy, tablic do ostrzenia, stemplowanych wag itp.

[1117] *Lipschitz,* komisarz aukcyjny.

Przybyli do Poznania 7 września.

BAZAR: Właśc. dóbr Gutowski z Odrowąża, Rekowski z Koszut.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kupiec Michael z Berlina, stud. jur. Hildebrand z z Kestrzyna, ekon. Schneider z Wrześni i Salefski z Krzyża.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Skarzyński z W. Sokolnik, hrabia Wężyk z Krakowa, Dembowski i malarz Suffczyński z Warszawy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Opitz z Łowencina, Waligórski z Rostworowa, Otocki z Gogolewa, sekretarz poczty Roeckner ze Zgorzelic, radzca Koenig z Berlina, kupiec Heyderhoff z Graefrath.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Kupcy Luecke z Monasteru, Schlichting i Salinger z Berlina, Linke z Hamm, Keddig i Lehmann ze Szczecina, obywatel Hoffmann z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Lutomski ze Stawu, Żychliński z Pierska, Bronikowski i por. Bronikowski z Kurska, Thuemen z Gniezna, fabr. Steinbrink z Berlina, obyw. Węgoworski z Pierska, kupcy Luettringhausen z Lennep, Meerbeck z Królewca, Krause i Schniegelt z Nisy, Nitschke z Proszkowa.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Kotarski z Kamieńca, Rychłowski z Węgorzewa, Szeliski z Orzeszkowa.

HOTEL BERLINSKI: Kupcy Donath z Haspe, Knothe z Leszna, Heppner ze Sremu, Meyer z Berlina.

EICHBORNA HOTEL: Kupcy Glass z Grodziska, Aronsohn z Fordonu, Gruenberg ze Strzałkowa, pani Marcussohn z Brojca, fab. Koch ze Sztutgardu, stud. Stein z Wrześni.

HOTEL POD KORONĄ: Kupcy Burchard z Pniew, Wolfenberg sen. ze Szczecina, Joski i Soldin z Międzychodu, Salomoński, Lubrańczyk i Riess z Pobiedzisk, Kwilecki z Lwówka, panie Malke z Pniew i Engel z Wrocławia.

EICHENER BORN: Kupiec Bach i blacharz Lachmann z Łabiszyna, pani Koenigsberg z Czempinia.

POD TRZEMA LILIAMI: Młynarz Rossdeutscher z Międzyrzecza, muzyk Bleier z Przesiecznic.

HOTEL KRUGA: Blacharz Lieth z Berlina, ślusarz Baresch z Leszna, muzyk Kuehnhold z Bydgoszczy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Nauczyc. gymn. Jagielski z Trzemeszną, ulica Berlińska 15 a.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 7 września.

Żyto: nieznaczny po cenach mało zmienionych, wyp. 50 węcpli, na wrz.-paź. 30²³/₂₄—31, paź.-list. 31¹/₃—⁵/₁₂, list.-grud. 31⁵/₆ tal. pł. za węcpel. Okowita: ceny poszły w górę, w miejscu bez beczki 18⁵/₆—19¹/₂, z beczką na wrz. 19—¹/₆, paź. 18—¹/₁₂, paź.-list. 17²/₃ pł., list.-grud. 17¹/₄ tal. żąd.

Berlin, 6 września.

Pszenica: tylko w średnich gatunkach pokupna, w miejscu węcpel 40—67 tal. Żyto: obrot nieożywiony, ceny mało co zmienione, w miejscu 1925 fnt. 36—37¹/₂, na wrz. 35¹/₄—¹/₂, wrz.-paź. 36³/₄—37—¹/₈—¹/₄, paź.-list. 2000 funt. 37¹/₈—¹/₄, list.-grud. 37¹/₂ pł. 37³/₄ żąd, na wiosenną odstawę 39—¹/₄ tal. pł. Jęczmień: wielki 28—31, nowy aż do 36 tal. Owies: na odstawę późniejszą po niższych cenach w miejscu 1222 fnt. 21—26, na wrz.-paź. —¹/₄, paź.-list. 22¹/₃, list.-grud. 1200 fnt. na wiosnę 22¹/₂—³/₄ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 10⁷/₁₂ żąd., na wrz. 10¹/₂, wrz.-10¹¹/₂₄—¹/₂, paź.-list. 10⁷/₁₂—²/₃, list.-grud. —³/₄, kw.-maj 10¹¹/₁₂ 11 tal. pł. za 100 bez beczki. Oléj lniany: w miejscu 11⅓ odstawę 11²/₃ tal. Okowita: po wczorajszych cenach się trzymała, w miejscu bez beczki 17²/₃—³/₄, na wrz. z beczką 17—⅛—¼, paź. 16¹/₂—¾—⅝ pł. 17 żąd., paź.-list. —¾—⅞, list.-grud. 15¹/₄—⁵/₁₂—¹/₂, grud.-15⅜—⁵/₁₂—¹/₂, kw.-maj 15¾—16 pł. tal. żąd.

Wrocław, 6 września.

Na targu: Pszenica: biała 60—72, 52—65. Żyto: 41—46½. Jęczmień: 34 a nawet 40. Owies: 22—24. Rzep: 76. Rzepak zimowy: 70—75, latowy: 60 sgr. za szefel. Na giełdzie: Żyto: na 33¹/₂, wrz.-paź. 32¼—½, paź.-list. i list.-32¼, luty-marz. 32¹/₂, kw.-maj 33½—34 pł. za węcpel. Oléj rzepiowy: obrót znaczny po cenach dawniejszych, w miejscu na wrz. 9⅝ żąd., wrz.-paź. 9¾ pł., paź.-10, list.-grud. 10⅛, na wiosenną odstawę tal. żąd. Okowita: trzymała się w cenach w miejscu 9¹/₃ pł., na wrz. 9¹/₃ żąd. 9⅝, wrz.-paź. 8¹¹/₁₂ pł. 9 żąd., paź.-list. 8⅝, grud. 8²/₃ pł., kw.-maj 9 tal. żąd. za wiosnę.

Szczecin, 6 września.

Na targu: Pszenica: węcpel 50-56. 35—38. Jęczmień: 30—34. Owies: 20. Groch: 48—54 tal. pł. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 85 funt. 56 pł., na wrz. 57½, paź.-list 57¼ żąd. 57⅛ tal. pł. w miejscu bez obrotu, na wrz.-paź. 35 pł., paź.-list. 35¼ żąd., list.-grud na wiosnę 37½ tal pł. Jęczmień: 33 tal. Owies: 50 funt 21½ tal. Oléj piowy: bez zmiany cen, w miejscu 10, paź. 10¹/₂₄ pł., paź.-list. 10¼ żąd, list.-10⅓ żąd., luty 10²/₃, kw.-maj 11 tal. pł. lniany: w miejscu z beczką 11½ tal. Okowita: w miejscu bez beczki 16½—⅔ na wrz.-paź. 16, paź.-list. 15 pł. 15⅓ list.-grud. 15, na wiosenną odstawę 15½ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 7 wrz

	tal	od sg.	fn.	tal	d
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	2	6	2	
„ średniéj „ . . .	1	22	6	2	
„ ordynar. „ . . .	1	12	6	1	
Żyta ciężkiego „ . . .	1	10	—	1	
„ lżejszego „ . . .	1	7	6	1	
Jęczmienia dużego „ . . .	1	12	6	1	
„ małego „ . . .	—	—	—	—	
Owsa „	—	21	—	—	
Grochu do gotow. „ . . .	—	—	—	—	
„ na paszę „ . . .	—	—	—	—	
Rzepiu zimowego „ . . .	—	—	—	—	
Rzepiku zimowego „ . . .	—	—	—	—	
Rzepiu latowego „ . . .	—	—	—	—	
Rzepiku latowego „ . . .	—	—	—	—	
Tatarki . . . „	1	7	6	1	
Kartofli . . . „	—	16	—	—	
Masła, garn.	2	5	—	2	
Koniczyny czerw. „ . . .	—	—	—	—	
Koniczyny białéj „ . . .	—	—	—	—	
Siana, cent.	—	—	—	—	
Słomy, „	—	—	—	—	
Oleju cent.	—	—	—	—	
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	18	25	—	19	

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 6 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	—	99½
dito rząd.	4½	—	99⅜
dito 1859 . .	5	—	103¾
dito 1856 . .	4½	—	99⅜
dito 1853 . .	4	—	91¾
dito prem. 1855 . .	3½	—	115¾
Obligi drogą skarb. .	3½	—	83¾
dito Marchii.	3½	—	—
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	86
dito Prus Wsch. .	3½	81¾	—
dito Pomor.	3½	—	86½
dito dito	4	—	95
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	99
dito dito (nowe)	3½	—	87½
dito dito (nowe)	4	—	86¾
dito Szląskie	3½	—	84½
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	—	81¼
Listy rent. March. .	4	—	91⅞
dito Pomor.	4	—	92⅜
dito W. Ks. Pozn.	4	—	89⅝
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	91¼	—
dito Nadrańskie . .	4	92½	—
dito Saskie	4	92¾	—
dito Szląskie	4	91⅞	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	62¾
dito Pożycz. narod.	5	—	67
dito Obligi 250 fl. .	4	93	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	100
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	107
dito poży. angiel. .	5	—	108¼

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb. .	4	—	83¼
dito Cert. A. 300 zł.	5	92½	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	21¾
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	86¾
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	87½
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅝
Złota funt cel. . . .	—	—	454½
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅝
Niem. banku.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank. . .	—	—	88
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt. . . .	4	108¾	—
Berliń.-Hamb. . . .	4	—	103
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	—	122
Berl.-Szczecin . . .	4	—	98⅜
Wrock.-Freib. . . .	4	—	86¼
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźlo-Bogumin . . .	4	—	39¼
dito pierwot. .	4½	—	—
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	91
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	48¾
Górno-Szl. A i C. .	3½	—	113¼
dito Lit. B. .	3½	—	107
Opol-Tarnowic. . . .	4	37	—
Starogr.-Pozn. . . .	3½	80¾	—

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.. . .	4	118	--
Berl. Tow. hand. . .	4	—	79
Gdański bank pryw.	4	77½	—
Dysk. Udział komm.	4	—	96
Gota. bank pryw. . .	4	74¾	—
Hanow. dito	4	—	91½
Królew. dito	4	—	80
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	64
Magd. bank pryw. .	4	79	—
Pomor. bank rycer. .	4	85	—
Pozn. bank prow. . .	4	—	72½
Prusk. udz. bank. .	4½	—	133
Szląsk. Stow. bank. .	4	76	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	81	—
Minerwy Szląskiéj .	5	—	38¾
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt. . . .	4	—	—
dito	4½	—	96½
Berl.-Hamb.	4½	—	102⅝
dito II Em. . . .	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	89
dito Lit. C . . .	4½	—	97¼
dito Lit. D . . .	4½	—	97
Berl.-Szczecin. . .	4½	—	97¼
dito II Em. . . .	4	—	82¼
Koźlo-Bogumin . . .	4	—	—
dito III Em. . . .	4½	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	—	90¼
dito konwen. . . .	4	—	—
dito dito III ser. .	4	88	—
dito dito IV ser. .	5	—	101½

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	98½
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	3½	78	—
dito Lit. D	4	—	82½
dito Lit. E	3½	73¼	—
dito Lit. F	4½	—	88¼
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em. . . .	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 6 września.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		93¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		109	—
Polskie bil. bank. . .		—	87¹¹/₁₂
Austr. banknoty . .		—	—
Nowa Waluta Austr.		85¹/₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	—	99
dito nowe	3½	—	87
dito nowe	4	86⅞	—
dito Listy Rent. .	4	90¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	85¼	—
dito nowe Lit. A.	4	94⁷/₁₂	—
dito nowe	4	94⅙	—
dito Lit. B. . . .	4	—	94¾
dito Lit. C. . . .	3½	—	90¾
dito Listy Rent.	4	92⅛	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast. .	4	86¾	—
dito now. Emis.	4	--	—
dito Oblig. skarb.	4	83½	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	67¼	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank . . .	4	—	76¼
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	—
dito now. Emis.	4	—
dito obl. z praw. pierw.	4	83⅛
dito	4½	89¹/₁₂
Głog. Sagan.	4	—
Brzeg. Niskie	4	—
Doln. Szl. March. . .	4	--
dito z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	114¼
dito Lit. B. . . .	3½	—
dito obl. pr. pierw.	4	83⅛
dito	3½	73⅛
dito	4½	88¾
Opol. Tarnow. . . .	4	37¾
Koźlo-Bogumin . . .	4	40¼
dito obl. z praw pier.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 7 września.

Prusk. obl. skarb. .	3½	—
dito pożyc. skarb. .	4	—
dito dito	4½	—
dito pożyc. r. 1855	3½	—
Pozn. List. Zast. . .	4	—
dito nowe	3½	—
dito nowe	4	87
Szl. List. Zast. . . .	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent. .	4	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—
dito obl. prow. . . .	5	97
dito akc. bank. prow.		—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—
Górno-Szl. dito A.		—
„ obl. z praw. pierw. E		—
Polskie banknoty . .		—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.